WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXII. Kraków, piątek 3 lutego 1939 Nr. 34

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Anglia przygotowuje się na wypadek wojny

Londyn 3 2. PAT. Sir John Anderson minister któremu powierzono zorganizowanie obrony cywilnej ludności wysp brytyjskich na wypadek wojny, ujawnił prasie interesujące szczegóły opracowanych planów.

W. Brytania podzielona będzie na 12 okręgów obrony cywilnej. Podział ten wejdzie w życie z dniem 1 marca.

Na czele każdego okręgu obrony cywilnej będzie stał komisarz obrony cywilnej o władzy dyktatorskiej.

W czasie pokoju będzie miał on za zadanie przyspieszenie i skoordynowanie wszystkich planów i zarządzeń obrony narodowej. W czasie wojny będzie samodzielnym kierownikiem wszystkich poczynań obronnych swego okręgu we współdziałaniu z główną kwaterą centralną. Gdyby jednak w czasie wojny połączenie z główną kwaterą centralną uległo przecięciu, dyktator okręgowy przejmie na własną odpowiedzialność całkowitą kontrolę jako przedstawiciel rządu.

Sir John Anderson oświadczył, iż już w pierwszych dniach marca prawdopodobnie będzie mógł ujawnić nazwiska tych 12 komisarzy dyktatorów, z których każdy musi być człowiekiem wielkiego zaufania publicznego. Każdy z tych komisarzy będzie wybrany z okręgu, w którym ma objąć swe funkcje, ponieważ — jak oświadczył sir John Anderson — musi doskonale orientować się w potrzebach swego własnego okręgu.

Ponadto musi to być człowiek zaufania społeczeństwa danego okręgu.

Każdy z tych okręgów będzie miał sztab wojenny, który już w czasie pokoju będzie przygotowany.

W tym sztabie, w którym przewodnictwo obejmie dyktator okręgu, będą również i przedstawiciele zainteresowanych resortów rządu, a więc przedstawiciele ministerstwa zdrowia ministerstwa komunikacji, departamentów żywnościowych itd

Wybuch bomby w angielskiej kolei podziemnej

Londyn, 3. 2. PAT. Na stacji kolejki podziemnej Totenham, wybuchła bomba raniąc jednego z funkcjonariuszy kolejowych. Wszystkie szyby w oknach w pobliżu stacji Totenham wyleciały.

Londyn, 3. 2. PAT. Podczas wybuchu bomby na stacji kolei podziemnej Totenham, odniosło rany 5 osób. Ciężko rannego funkcjonariusza kolejowego przewieziono do szpitala.

Bomba była, jak wynika z dochodzenia, umieszczona w walizce.

Wiedeń bramą wypadową na wschód

Wiedeń, 3. 2. PAT. W czwartek odbyła się w Wiedniu uroczystość założenia towarzystwa niemiecko japońskiego na południo wschodnich ziemiach Rzeszy, jako „filii istniejącego towarzystwa niemiecko japońskiego, w Berlinie". Uroczystość odbyła się w obecności ambasadora japońskiego w Berlinie Oshimy, namiestnika Austrii Seyss-Inquarta, gen. Lista, admirała Foerstera oraz licznych przedstawicieli partii, rządu i wojskowości.

W wygłoszonych mowach podniesiono znaczenie założenia tego towarzystwa w Wiedniu, które będzie miało za zadanie pogłębienie stosunków politycznо gospodarczych między Rzeszą i Japonią.

Powstanie tego towarzystwa w Wiedniu jest dalszym dowodem, że rząd Rzeszy realizuje zapowiedź stworzenia z Wiednia ośrodka polityczno gospodarczego działalności — zwróconej w kierunku wschodu.

Tekst niemiecki na paszportach kłajpedzkich

Kowno 3. 2. PAT Dyrektoriat kłajpedzki wydał rozporządzenie mocą którego do paszportów zagranicznych wydawanych w kraju kłajpedzkim zostanie wprowadzony tekst niemiecki obok litewskiego i francuskiego.

Straszna katastrofa autobusu

Ilmenau 3. 2. PAT Autobus, którym jechało do Langewiesen 13-tu pasażerów, zarzucił z powodu gołoledzi i stoczył się z nasypu szosy na podwórze leżącej przy drodze fabryki. W wypadku tym 5 pasażerów poniosło śmierć, a 5-ciu jest ciężko, 3-ch lekko rannych.

Krwawe pobicie prem. belgijskiego

Sprawcami zamachu kombatanci belgijscy

Bruksela, 3. 2. (D) Premier Spaak został wczoraj wieczorem napadnięty przez demonstrantów i dotkliwie pobity.

Bliższe szczegóły napadu na premiera Spaaka są następujące: Spaak, który pracował dziś wieczorem w swym gabinecie ministerialnym, otrzymał w ciągu wieczoru telefoniczną wiadomość, że dom jego otoczony jest przez demonstrantów, poczym natychmiast udał się samochodem do domu. W pobliżu mieszkania samochód jego został otoczony przez tłum, z którego kilkanaście osób rzuciło się na premiera, zdarło mu kapelusz i zadało mu szereg uderzeń pięściami w twarz. Rana w czoło odniesiona przez Spaaka nie jest ciężka. Natychmiast po napadzie przeprowadził premier w swym mieszkaniu rozmowę z przewodniczącymi obydwu antyflamandzkich związków kombatanckich, którzy żądali, aby złożył urząd premiera. Spaak odpowiedział jednak, iż nie zamierza podać się do dymisji i za swoją działalność odpowiedzialny jest jedynie przed królem i parlamentem. Wkrótce potem przybył do mieszkania Spaaka królewski prokurator celem przeprowadzenia na miejscu dochodzenia.

* * *

Bruksela, 3. 2. PAT. W związku z pobiciem premiera Spaaka, zatrzymano kilka osób, m. in. b. kombatanta hr. de Lalaing, u którego w chwili napadu na premiera znaleziono w ręku kamień. Ponadto zatrzymano jednego z demonstrantów, który parokrotnie uderzył premiera parasolem. Obaj zostali przesłuchani przez prokuratora królewskiego.

Szlachetny gest parlamentu norweskiego

Oslo, 3. 2. PAT. Storting jednomyślnie uchwalił kredyty w kwocie pół miliona koron norweskich na pomoc dla uchodźców i akcję humanitarną w związku z obecną sytuacją w Europie.

Prezydent Francji udaje się do Londynu

Londyn, 3. 2. PAT. Opublikowano komunikat dworu królewskiego iż prezydent Francji Lebrun z małżonką złoży wizytę w Londynie w ciągu marca. Prezydent z małżonką będzie podejmowany przez angielską parę królewską, zaś 22-go marca odbędzie się na cześć gości francuskich przedstawienie galowe w królewskiej operze Covent Garden.

Rozmowy francusko-hiszpańskie?

Paryż 3. 2. PAT. B. minister Leon Berard który wczoraj wieczorem udał się ekspressem do Hendaye, nie zaprzeczył ani nie potwierdził pogłosek, jakie rozeszły się wczoraj popołudniu w kołach politycznych, iż powierzono mu rzekomo misję półoficjalną w Hiszpanii znajdującej się pod władzą gen. Franco.

W pewnych kołach politycznych zapewniają również, iż wkrótce uda się do Burgos kardynał Baudrillart.

Komentując te wiadomości „Excelsior" pisze: Berard udaje się do Hiszpanii, aby omówić z gen. Franco wszystkie możliwości nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Burgos a Paryżem. „Le Matin" jest zdania, iż tematem pierwszych rozmów francusko - hiszpańskich będzie prawdopodobnie sprawa uchodźców.

Próby komunikacji transatlantyckiej

Waszyngton, 3. 2. PAT. Departament stanu komunikuje, iż władze angielskie zezwoliły na podjęcie próbnej transatlantyckiej komunikacji lotniczej pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi. Próbne loty mają się rozpocząć w czerwcu wzdłuż trasy Southampton - Botwood - Montreal, Nowy Jork.

Lwy atakują samochód

Korespondent dziennika „O Seculo" donosi z Luandy (Angola) o niezwykłej przygodzie, jaka spotkała tamtejszego kolonistę. W czasie podróży do miasteczka Catenga samochodem w twarzystwie syna i sąsiada, samochód został zaatakowany przez lwy. Podróżni dzięki szybkości samochodu i celnym strzałom zdołali wyjść bez szwanku kładąc trupem dwóch spośród napastników. Fakt napadu lwów na samochód jest niezwykły, ponieważ drapieżniki te dotychczas okazywały lęk przed samochodami i przy pojawieniu się auta zawsze uciekały w puszczę.

Nie będzie ogólnej mobilizacji w Szwajcarii

Bern, 3. 2. PAT. Rada federalna złożyła do izb ustawodawczych projekt ustawy upoważniającej ją do powoływania pod broń, w miarę potrzeby w wypadkach nadzwyczajnych, pełnych efektywów armii szwajcarskiej, bez uciekania się do ogólnej mobilizacji. W ten sposób będzie mógł rząd szwajcarski zapewnić ciągłość obrony granic w okresach szczególnie ważnych. Wniosek ma charakter nagły.

W porządku dziennym obrad obecnej sesji izby figuruje szereg spraw, dotyczących obrony państwa.

—oo—

Czechosłowacja nawiązuje ponownie stosunki z Portugalią

Praga, 3. 2. PAT. Dziennik „Vecer" donosi, że stosunki dyplomatyczne pomiędzy Czechosłowacją, a Portugalią zerwane dwa lata temu na tle dostawy broni dla Portugalii, mają być w najbliższym czasie ponownie nawiązane.

—oo—

Hearst organizuje ankietę

Nowy Jork 3. 2. PAT. Magnat prasowy Hearst wystąpił z inicjatywą zorganizowania ankiety wśród członków izby reprezentantów i senatu na temat zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych. Odpowiedzi będą zamieszczane w dziennikach, znajdujących się pod kontrolą Hearsta.

—oo—

Gdy człowiek osiąga 109 lat życia...

Stambuł, 3. 2. PAT. Prasa turecka donosi, że w Izmirze odbył się ostatnio w kościele prawosławnym ślub obywatela jugosłowiańskiego, Sawa Brdar, w wieku 109 lat z kobietą liczącą 45 lat. Sawa Brdara pochodzący z Czarnogóry przybył pieszo do Turcji 75 lat temu i osiedlił się jako ogrodnik w Izmirze. Obecnie posiada on w dzielnicy Karszy-Yaka duży ogród owocowy

Sawa Brdar nigdy nie pił alkoholu i kawy. Od 70 lat nie je również mięsa i nie pali. Kładzie się spać wcześnie i bardzo wcześnie wstaje.

„Wojna nowoczesna nakłada na każdego obywatela ciężkie obowiązki"

Rozpoczęcie debaty sejmowej nad budżetem wojska

Warszawa, 3. 2. PAT. Sejmowa komisja budżetowa obradowała dziś nad preliminarzem budżetowym min. spraw wojskowych w obecności p. ministra gen. Kasprzyckiego, wiceministrów spraw wojskowych i wyższych oficerów.

Obszerny referat, obrazujący całokształt gospodarki polskich sił zbrojnych wygłosił sprawozdawca poseł ppłk. Pikusa.

Na wstępie swego przemówienia poseł Pikusa powiedział co następuje:

„Omówienie budżetu ministerstwa spraw wojskowych łączy się z zagadnieniem najważniejszym dla naszego narodu i państwa, a mianowicie z zagadnieniami obrony naszej, z takim trudem i tyloma ofiarami odzyskanej niepodległości.

Dwa zasadnicze czynniki składają się na to, że obrona państwa stanowi u nas najdonioślejsze i najżywotniejsze zagadnienie. Pierwszy czynnik — to wysoce niekorzystne warunki geograficzno - strategiczne, w jakich znajduje się nasze państwo od szeregu stuleci.

Drugi czynnik — to obecne położenie polityczne Europy. Jesteśmy świadkami głębokich przemian i gwałtownych wstrząsów.

Polska nie może być wyspą szczęśliwości od grodzoną od świata zewnętrznego. Te czasy zna mienne, w których „czuć powiew nowej historii" — nakładają na nas obowiązek szczególnej czujności i ogromnego wysiłku.

W roku ubiegłym, w roku wielkich dziejowych przemian na arenie politycznej Europy. Polska dwukrotnie manifestowała swą siłę. Jeżeli nasza polska racja stanu odniosła w tych dniach próby dziejowej pełne zwycięstwo, stało się to jedynie dlatego, że rząd i naczelny wódz czuli za sobą zdecydowaną postawę i jednolitą wolę całego narodu.

Na straży polskiej racji stanu stoi cała siła państwa i narodu — jako ogólny wyraz wszystkich jego zdolności życiowych i organizacyjnych, a poparta potęgą miecza budzi właściwy respekt u obcych i gwarantuje poszanowanie dla słusznych jego praw.

To stanowisko i znaczenie, jakie ostatnio zyskaliśmy w świecie, musi być stale, uporczywie wzmacniane, aby nie tylko odbudować zachwianą równowagę w środkowo - wschodniej części Europy, ale w dalszym ciągu zdobywać dla Polski coraz wyższą pozycję w hierarchii państw przodowniczych Europy.

Tylko stopień duchowej i materialnej gotowości całego narodu do najwyższego wysiłku, jakim jest wojna nowoczesna rozstrzygać będzie o zwycięstwie i o przyszłości Polski. Pogotowie obronne — to synteza wszystkich sił narodu, zarówno moralnych i umysłowych, jak i fizycznych i technicznych. Wojna nowoczesna sięga do wszystkich bez wyjątku dziedzin życia publicznego i prywatnego nakłada na każdego obywatela ciężkie obowiązki i wielkie ofiary.

Jeżeli więc chcemy postawić nasze pogotowie obronne na jak najwyższym poziomie, a tego wymaga nasze położenie geopolityczne, to musimy zdobyć się na maksymalny wysiłek nie tylko w dziedzinie czysto wojskowej, ale i we wszystkich dziedzinach życia publicznego i prywatnego naszego państwa.

Realizacja programu dozbrojenia Polski wymaga „podciągnięcia całej Polski na wyższy poziom". Za podstawowy warunek wykonania tego wielkiego dzieła uznać należy zespolenie całego narodu polskiego.

Z inicjatywy i na rozkaz naczelnego wodza powstał Obóz Zjednoczenia Narodowego, celem konsolidacji wszystkich Polaków pod hasłem obrony kraju. Dotychczasowe osiągnięcia tego obozu świadczą, że jesteśmy na właściwej drodze do realizacji zjednoczenia narodowego, niezbędnego zarówno z punktu widzenia obrony, jak i rozwoju i przyszłości państwa polskiego.

Do optymizmu w tej dziedzinie skłania mnie niewątpliwie bardzo pomyślny objaw — że gdy chodzi o żywotne interesy narodu i obrony państwa, to wszyscy Polacy, bez różnicy przekonań politycznych, wykazują już dziś przed dokonaniem ostatecznego zjednoczenia jednolitą postawę i jednaką gotowość do ponoszenia wysiłków i ofiar, rozumiejąc coraz lepiej nadrzędną doniosłość sprawy do zbrojenia Polski.

Każdy resort, każda władza, organizacja, instytucja, jednostka gosodarcza i każdy obywatel — powinni być razem powiązani i celowo wykorzystani dla wzmocnienia potencjału wojennego. Zespół tych czynników tylko wtedy spełni swe zadanie i stworzy należycie przygotowany naród pod bronią, gdy będzie zapewniona jednolita organizacja i jednolite kierownictwo. Wtedy będziemy mieli „jednolicie kierowaną wolę" całego narodu, co stanowić będzie najskuteczniejszą gwarancję niepodległego bytu i mocarstwowego rozwoju Państwa Polskiego.

Po tym wstępie referent przeszedł do zagadnienia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Cały ogrom wysiłku, na jaki zdobyć się trzeba, zdąża w kierunku przygotowania czynnych środków przeciwlotniczych, oraz zmniejszenie skutków nalotu nieprzyjaciela, do czego służą bierne środki obrony przeciwlotniczej. Zorganizowanie tego przygotowania wymaga wielkich środków finansowych, co musi znaleźć wyraz w budżecie państwa, jak w wysiłku całego narodu. Zaspokojenie pilnych potrzeb w tej dziedzinie musi obarczyć wszystkie czynniki, odpowiedzialne za przygotowanie obrony przeciwlotniczej państwa.

Następnie referent przeszedł do scharakteryzowania preliminarza budżetowego wojska — na rok 1939/40, ilustrując przed tym rozmiary jego budżetów na przestrzeni ostatnich lat.

Z tych porównań wynika, że preliminarz przyszłoroczny utrzymany jest na poziomie budżetu bieżącego i na ogół nie odbiega w swej wysokości od rozmiarów budżetów z lat kryzysowych, pomimo narastania z każdym rokiem potrzeb.

Konieczność dostosowania wojska do nowoczesnych wymogów techniki wojennej, zwiększa w szybkim tempie wydatki na normalne utrzymanie i zaopatrzenie wojska na stopie pokojowej, niezależnie od przygotowania i pokrycia potrzeb wojennych.

W konkluzji referent stwierdza, że wzrost tych wydatków powinien pociągnąć za sobą automatyczne zwiększenie budżetu wojska — o co zresztą usilnie i stale zabiega ministerstwo spraw wojskowych.

Z kolei referent omówił zagadnienie przygotowania sił żywych do zadań wojennych.

W ocenie stanu fizycznego i umysłowego poborowych wskazał on że ich stan fizyczny ulega stałej choć powolnej poprawie, o czym świadczy zwiększająca się z każdym rokiem ilość poborowych kategorii „A".

Omawiając sprawę wyszkolenia i przygotowania kadry zawodowej wojska do swych zadań, zaznaczył, że natężenie prac w wojsku w zakresie utrzymania tej kadry na stale wysokim poziomie nie ustaje ani na chwilę. Ma to swój wyraz w stałym doskonaleniu tak wyższych dowódców, jak i najmłodszych oficerów na specjalnych kursach, ćwiczeniach itp — według najnowszych metod i systemów

Zderzenie łodzi podwodnych

Tokio, 3. 2. PAT. Admiralicja komunikuje, iż łódź podwodna 1 — 63 zatonęła w wyniku zderzenia się z inną łodzią podwodną, podczas manewrów pomiędzy Szikoku i Kiusziu. Wytężona akcja ratunkowa w toku. Minister marynarki, admirał Yoani, udał się do pałacu cesarskiego, celem złożenia cesarzowi osobistego meldunku o katastrofie i przebiegu akcji ratunkowej.

Wybuch wulkanu

Tokio, 3. 2. PAT. Nastąpił wybuch czynnego wulkanu Asaua, położonego w pobliżu znanej miejscowości kuracyjnej Karuizawa. Wybuch nastąpił wczoraj w nocy i był najsilniejszy od chwili wybuchu w maju ub. roku. Okoliczna ludność w popłochu opuściła domostwa. W wielu okolicznych osiedlach wyleciały szyby z okien.

Kombatanci francuscy za zaprzestaniem wrogiej kampanii we Włoszech

Paryż 3. 2. PAT Francuska sekcja Fidaku wystosowała depeszę do b.kombatantów włoskich z prośbą, by użyli swego wpływu na zaniechanie kampanii antyfrancuskiej w prasie włoskiej.

Anglik kazał się pochować w morzu

Algier 3. 2. PAT Zmarły w tych dniach wyższy urzędnik zarządu Indyj angielskich mr. Arthur J. Powell, który przebywał w Algierze na wywczasach, w ostatniej woli polecił pochować się w zatoce Algieru, pragnąc podkreślić w ten sposób przywiązanie jakie żywił do morza. Władze francuskie zezwoliły na ten pogrzeb.

Trumnę ze zwłokami owiniętą sztandarem Union Jacka przewieziono na holowniku w głąb zatoki Algieru, gdzie spuszczono ją w morską głębinę. Wieńce i wiązanki kwiatów, rzucone na błękitne fale zatoki zaznaszyły miejsce wiecznego spoczynku oryginalnego Anglika.

Ks. Juliana oczekuje drugiego potomka

Haga. 3. 2. PAT. Oficjalnie komunikują, że następczyni tronu ks. Juliana oczekuje drugiego potomka w połowie sierpnia br.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 3 1. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Bank Polski 132.5, Żyrardów 62, Węgiel 34.5, Ostrowiec 68.5, Cukier 35, Starachowice 63, Lilpop 93, Norblin 102, Modrzejów 18.75. Tendencja mocniejsza. — Poż. inwest. I. em. 85.75, II. em. 86.75, dolarówka 42.5, konwersyjna 70.25, wewnętrzna 65.375, konsolidacyjna 65.5.

CZYTELNIKU!
Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Czego zażądał Hitler?

Tam, gdzie wydobywa się złoto, srebro i miedź

Postawione przez Hitlera w sposób wyraźny żądanie zwrotu kolonii niemieckich aktualizuje znowu zagadnienie utraconych przez Niemcy posiadłości zamorskich.

Cóż to są te kolonie niemieckie, gdzie one leżą, jaki zajmują obszar i jaką przedstawiają wartość gospodarczą?

Niemcy posiadały do wielkiej wojny kolonie w dwóch częściach świata: w Afryce i w Oceanii. Zajmowały one łącznie przestrzeń 2.635.000 km kwadratowych, czyli prawie 7 razy większą od Polski. Kolonie te zostały po wojnie rozdzielone między państwa zwycięskiej koalicji w postaci nie przydzielania ich na własność, lecz ustanowienia nad nimi mandatów poszczególnych państw. Podział tych mandatów przedstawia się jak następuje:

Co ma Anglia?

Anglia otrzymała w Afryce kolonię Kamerun na zachodnim wybrzeżu Afryki środkowej i obejmującą obszar 89.000 km. tj. tyle co blisko jedna czwarta obszaru Polski, zaludnioną przez 800.000 murzynów. W tej samej części otrzyma a Anglia mandat nad To go z 34.000 km. tj. tyle co jedno duże województwo i 350 000 mieszkańców. Na wschodnim wybrzeżu Afryki otrzymała Anglia najbogatszą kolonię niemiecką Tanganaikę, o obszarze 969.000 km. kw. tj. dwa i pół raza więcej niż obszar Polski i o 5 milionach mieszkańców.

Ponadto w tejże Afryce wchodząca w skład Imperium Brytyjskiego Unia Południowo - Afrykańska otrzymała mandat nad b. niemiecką Afryką Południowo - Zachodnią o obszarze 835 tys. km. kw. tj. przeszło dwa razy większym niż Polska, zaludnionym przez 360 tysięcy mieszkańców.

W Oceanii Anglia otrzymała wyspę Nauru z 3000 mieszkańców, Australia niemiecką część Nowej Gwinei o obszarze 236.000 km. kw. tj. więcej niż połowa Polski i 650.000 mieszkańców (Papuasów), zaś Nowa Zelandia archipelag wysp Samoa, zamieszkały przez 50 tysięcy mieszkańców. Oto jest zysk Imperium Brytyjskiego.

Co otrzymała Francja?

Francja otrzymała dwie b. niemieckie kolonie afrykańskie. Jedną z nich jest Kamerun zajmujący obszar większy od Polski, bo 419 tysięcy km. kw. na którym żyje 2,5 miliona murzynów oraz Togo o obszarze 52.000 km. kw. i 750.000 mieszkańców.

Co ma Belgia

Belgia otrzymała w Afryce kolonie Ruanda o obszarze 55.000 km. kw. tj. tyle co u nas 3 województwa. Obszar ten jest gęsto zaludniony jak na stosunki afrykańskie, mieszka bowiem na nim 3,5 miliona mieszkańców, tj. prawie tyle, co w sąsiedniej, znacznie większej Tanganaice.

Co ma Japonia?

Japonia otrzymała trzy archipelagi wysp w Oceanii, a mianowicie: archipelag wysp Karolińskich, wysp Marshalla i wysp Mariannes. Wyspy te łącznie obejmują 2000 km. kw. i 100.000 mieszkańców. Ponadto Japonii przypadła już w charakterze mandatu, koncesja niemiecka w Chinach, Kian - Czau.

Surowce

W utraconych przez Niemcy koloniach znajduje się wiele cennych dóbr gospodarczych, zwłaszcza zaś surowców i to często tych, których Niemcom najbardziej brakuje. W niektórych z tych kolonii, np. w Tanganaice, możliwa jest hodowla zbóż i roślin europejskich. Poza tym produkują b. kolonie niemieckie następujące bogactwa:

Bawełnę hoduje się w Tanganaice. Również w Tanganaice są plantacje kawy. Kakao produkuje Kamerun. Togo i wyspy Samoa. Cukier trzcinowy dają Karoliny, Marianny i Marshalle. Hodowle jedwabników znajdują się w Tanganaice i w Togo. Kopra jest produktem Tanganaiki, Togo, Karolin i Samoa. W Kamerunie i Togo hodują olej palmowy i orzechy kokosowe, w Tanganaice sezam.

Z minerałów sól znajduje się w Tanganaice, miedź i ołów w Afryce południowo - zachodniej, cyna w Kamerunie i Tanganaice, srebro w Afryce Południowo - Zachodniej i na Nowej Gwinei, złoto w Kamerunie, Ruandzie, w Afryce Południowo - Zachodniej i w Tanganaice.

Wreszcie wyspa Naura dostarcza naturalnych fosfatów.

Jak z tego wynika, z podstawowych bogactw brak jest w dawnych koloniach niemieckich jedynie nafty, której też Niemcy szukają na Bliskim Wschodzie.

Jest rzeczą ciekawą, czy Niemcy zgłoszą swoje pretensje również do mandatów japońskich, czy tylko ograniczą się do nieprzyjaznych sobie państw zachodnio - europejskich.

Kalendarzyk audycji zakopiańskich

Program audycyj zakopiańskich z FIS-u — pomyślany jest jako całość, która da nie tylko pełny obraz zawodów ale poinformuje jednocześnie radiosłuchaczy o wszystkich sprawach, związanych z łyżwiarstwem figurowym i narciarstwem.

Przeciętnie Polskie Radio będzie nadawało trzy audycje dziennie. Umieszczone one będą w porze bardzo dogodnej do słuchania. O g. 7.15 po Dzienniku Porannym podawany będzie codziennie program zawodów oraz wyniki dnia poprzedniego, a od czasu do czasu — znajdzie się w programie reportaż z najciekawszego wydarzenia dnia wczorajszego.

Drugi stały odcinek — to pogadanki i transmisje z płyt nadawane około godz. 19. Komunikat z wynikami zawodów znajdą słuchacze w ramach wiadomości sportowych o godzinie 20.50 w dnie powszednie i o godz. 20.30 w dnie świąteczne. W miarę potrzeby wyniki te będą uzupełniane o godz. 23.03 w ostatnich wiadomościach Dziennika radiowego.

Poza tymi audycjami stałymi od czasu do czasu nadawane będą transmisje bezpośrednie w czasie trwania konkurencji, a więc około godz. 12. Program radiowy przewiduje siedem takich transmisyj z uroczystości otwarcia FIS. — dnia 11. 2., z biegu zjazdowego — dnia 12. 2., ze sztafety — dnia 13 2, z biegu na 18 km — dnia 15. 2, z konkursów skoków do kombinacji norweskich — dnia 16. 2., z wojskowego biegu patrolowego — dnia 17. 2., oraz najdłuższą transmisję polską z konkursu otwartego skoków — dnia 19 2. Transmisja ta rozpocznie się o godz. 13.15 i trwać będzie jedną godzinę i 25 minut. Obejmie ona środkowy fragment z konkursu na Krokwi.

Słuchaczy z całej Polski zainteresuje zapewne koloryt lokalny Zakopanego, na tle którego odbędą się mistrzostwa. W tym celu nadane zostaną trzy audycje, poświęcone życiu Zakopanego. Sprawozdawcy radiowi będą cały dzień wędrowali po zimowej stolicy Polski i chwytali na płyty najcharakterystyczniejsze momenty z życia Zakopanego. Efektem tych całodziennych trudów będą 15-minutowe transmisje z płyt, nadane dnia 2, 10 i 20 lutego.

Wszystkie audycje nadawane ze studia radiowego, urządzonego na czas trwania mistrzostw w Zakopanem, poprzedzane będą specjalnym sygnałem muzycznym, opartym na ludowej muzyce góralskiej; sygnał ten pozwoli odróżnić każdą audycję, nadawaną z Zakopanego.

„Korytarz" czechosłowacki

Pertraktacje co do transportu wojsk niemieckich

Londyński „Daily Herald" pod olbrzymim tytułem donosi na pierwszej stronicy:

„Z Pragi otrzymujemy doniesienie o ważnej zmianie w stosunkach między Czecho - Słowacją i Niemcami. Rząd czecho-słowacki zgodził się pod naciskiem Niemiec na następujące ustępstwa:

1. Wojska niemieckie otrzymują prawo przechodzić, bez uprzedzenia, jak uważają za właściwe, przez terytoria czecho-słowackie. Przywilej ten oparty jest na zasadach wzajemności, ale oczywiście dla Czecho - Słowacji prawo takie nie ma żadnego znaczenia, podczas gdy dla Niemiec ma ono znaczenie olbrzymie: obecnie odległość Wiednia od Wrocławia zostaje skrócona o jedną trzecią.

2. Czecho - Słowackie siły zbrojne zostają zmniejszone.

3. Czecho - Słowacja nie będzie rozwijała tych gałęzi przemysłu, które mogłyby konkurować z przedsiębiorstwami niemieckimi.

4. Rząd czecho - słowacki zobowiązał się zerwać stosunki dyplomatyczne z republiką hiszpańską i uznać rząd gen. Franco, do którego w tych dniach wysłany będzie przedstawiciel Czecho - Słowacji.

Z Pragi czeskiej donoszą oficjalnie:

„Wydarzenia, które miały miejsce ubiegłej jesieni, przerwały w niektórych miejscach czecho - słowackie linie komunikacyjne. Komunikacja między Czechami i Morawami, Słowacją i Rusią Podkarpacką stała się utrudniona.

W wyniku pertraktacji między kolejami czecho - słowackimi i niemieckimi powzięta została decyzja o ułatwieniu tranzytu zaplombowanych pociągów. Pociągi takie będą przepuszczane, niezależnie od swego ładunku, przy czym nie są wykluczone także transporty policyjne, czy wojskowe.

Wobec tego nie należy się dziwić, jeśli przez Brno, czy Przerów, będą przechodzić niemieckie transporty wojenne. Otrzymają one także prawo przejeżdżania przez Switawę, Zabreg i Breclav. W ten sposób wojska niemieckie mogą być kierowane z Drezna do Wiednia i dalej, przez terytorium czecho - słowackie, skracając sobie drogę o kilkaset kilometrów.

Oficjalne sfery niemieckie oświadczają w tej sprawie, że doniesienia angielskie i czeskie są przedwczesne. Pertraktacje istotnie miały miejsce, ale decyzja jeszcze nie zapadła.

Idzie tu o porozumienie, podobne do tego, jakie reguluje przejście przez korytarz polski. Trzeba ułatwić transport rezerwistów i wojsk niemieckich, znajdujących się w garnizonach po obu stronach Czecho - Słowacji. Istnieje projekt utworzenia 12 tranzytowych punktów.

Co się tyczy porozumienia o przemyśle, wedle którego Czecho - Słowacja obowiązuje się nie rozwijać pewnych gałęzi przemysłu, to oficjalne sfery berlińskie oświadczają, że nie jest im nic o tym wiadome. Warto jednak przypomnieć, że niedawno gazety niemieckie protestowały przeciwko dającym się zaobserwować w Czecho - Słowacji tendencjom ponownego stworzenia pewnych gałęzi przemysłu.

B. H. KENDRIK

ŻELAZNE PAJĄKI

6)

„Jak on śmie takie rzeczy mówić! Lila zwróciła się do Kornelii. „Czy ty to możesz ścierpieć?"

„Dlaczegóżby nie?" Kornelia mieszała w zamyśleniu łyżeczkę w szklance. „To typowe dla Beverly'a. Jest trochę pijany. Pomyśl jednak jakby tu było bez niego! Umrzeć by można, Lilo, umrzeć!"

Leslie Monk wytarł czoło, poczem zdjął okulary i zaczął je nerwowo czyścić. „Jeżeli nie zaprzestanie tych wybryków, będzie mógł dosłownie umrzeć! Oświadczam ci, Kornelio, że zabiję tego podłego psa, jeżeli odważy się raz jeszcze odezwać w ten sposób!"

Wciąż jeszcze przejęty sceną, której stał się mimowolnym świadkiem, poszedł Donald obejrzeć elektrownię. Była zbudowana nowocześnie i solidnie oraz dobrze i starannie utrzymana i mieściła się w obszernym budynku w niewielkiej odległości od domu mieszkalnego. Charlie miał rację: nie przysporzy mu ona wiele pracy. Gdy wrócił do domu zastał na łóżku przygotowany przez jakieś niewidzialne ręce swój smoking. Widocznie nawet najzaciętsze waśnie nie mogły przeszkodzić w stosowaniu się do tego rodzaju formalności towarzyskich.

Później zapytał Doris: „Po co, u licha, trzymają się oni tak ściśle tych ceremonii, skoro jesteśmy tu tak odcięci od świata?"

„Głównie po to, aby czas zabić" odpowiedziała. „Przecież oni się przeraźliwie nudzą. Gdy przebierają się każdego wieczora do kolacji, mają złudzenie powrotu do cywilizacji"

Pogodził się jednak z tą myślą, gdy zobaczył Doris w sukni wieczorowej. Ale nawet jego zachwyt dla niej nie mógł rozprószyć przykrego nastroju tego pierwszego, od przybycia na wyspę, spotkania przy stole. Ku jego rozczarowaniu wyznaczono Doris miejsce po przeciwnej stronie stołu, pomiędzy doktorem Amesem a Brennanem. Musiał się zadowolnić kilkoma błahymi uwagami na temat dzielącego ich lichtarza i gradem pytań, którymi zasypywała go Lila Monk, siedząca po prawej jego stronie. Gdy wstał od stołu był przekonany, że Mrs. Monk uważa go za hochsztaplera. Elektrotechnik z czystymi paznokciami i wyższym wykształceniem — to mógł być tylko jakiś podstępny figiel jej brata.

Po obiedzie rodzeństwo udało się na górę. Kornelia zabrała z sobą Doris. Małżeństwo Monk, dr. Ames i Brennan zasiedli do brydża. Donald odrzucił nieszczerą wyraźnie propozycję Leslie Monka, by zagrał z nimi, jakkolwiek byłby się chętnie przyłączył. Ale w jego oczach Monkowie nie różnili się niczym od Tuckertonów — zarozumiali ludzie, od których lepiej się trzymać z dala. Wyszedł na taras i zapalił papierosa.

Noc była dziwnie cicha. Z górnego piętra dochodził stukot maszyny do pisania. Widocznie Doris była zajęta. Z kuchni, która mieściła się w tylnej części domu, słychać było urywki melodii. Głuchy szum fal miał w sobie coś kojącego. Żółto lśniło światełko z domku w przystani, tam mieszkał Charlie Means. Reszta służby umieszczona była w obszernym budynku w pobliżu elektrowni.

Donald spoglądał na wschodzący księżyc. Szybko wypłynął nad wodę i zalał fale wyłomu jakgdyby strugą miedzianą, która się rycało przemieniła w lśniące srebro. W salonie zabrzmiał nagle dzwonek i czar prysł. Zatopiony w pełnym uroku krajobrazie, Donald zapomniał na chwilę, że jeszcze telefon łączy ich z kontynentem. Brennan podszedł do aparatu.

Donald znowu zatopił się w swych myślach gdy ukazał się dr. Ames. „Cieszyłem się, że będziemy mieli kilka spokojnych dni." Zaciągał się silnie cygarem. „Niestety. Nie jest nam dane zaznać spokoju. Benedykt przyjeżdża dziś w nocy. Właśnie przetelefonowano nam z Key West treść jego depeszy.

„Czy powinienem go oczekiwać?"

„Broń Boże! Eddie, pomocnik Charliego zabiera motorówką listy do Knight's Key i przywiezie Tuckertona i Sama."

„Sam? Czy to ten kamerdyner, którego widziałem u niego w New Jorku?"

„Tak jest. Tuckerton nigdy nie rozstaje się z nim. Nikt nie umie tak odgadywać życzeń starego jak on. Przybędą około pierwszej lub drugiej. Auto przybędzie do Knight'a Key około jedenastej, ale Tuckerton nie przenocuje tam. Jest za gorąco. Małe skrzydlate stworzonka z rodziny Culicidae potrafią się wedrzeć i do wnętrza prywatnego auta pana Tuckertona. Przynajmniej w Knight's Key."

„Skrzydlate Culici...?"

„Żartuję. Ściśle mówiąc: moskity. Humor uczonego. Jestem mianowicie entomologiem."

„Ach, tak. Nauka o owadach, nieprawdaż?"

„Tak jest. Z tego tytułu zadawano mi już wszelkiego rodzaju idiotyczne pytania: Czy nie boję się wygrzebywać mumii lub jak można się zajmować zakaźnymi chorobami. Pańskie wykształcenie wydało jednak owoce, zdaje się."

„Najwyższy czas. W każdym razie dało mi tę posadę. To już coś w każdym razie."

W tej chwili dał się słyszeć zagniewany głos Lili: „Fairfieldzie, wstrzymuje pan grę"

Dr. Ames odrzucił cygaro. „Czy zaczeka pan na Tuckertona?" zapytał. „Jeżeli tak, to przyjdę do pana, gdy tylko skończymy robra. Śliczna noc. Możnaby pójść na spacer nad morze"

Donald byłby chętnie poszedł spać, ale delikatna aluzja doktora, że Tuckerton spodziewa się zastać swego „sekretarza" na posterunku, rozprószyła jego senność. Aby zabić czas zwiedził jeszcze raz przelotnie elektrownię, potem przeczytał rozdział powieści kryminalnej, którą znalazł na werandzie obok pokoju. Po godzinie poszedł do przystani, by zobaczyć odjazd motorówki do Knight's Key.

Charlie Means udzielał właśnie Eddiemu ostatnich wskazówek, gdy Donald nadszedł. Motor „Wasp's Nest" był już w ruchu. Jego warkot zdradzał ukrytą w nim siłę. Donald z zaciekawieniem patrzył jak Eddie siada przy kierownicy, odpycha się od brzegu, kieruje łódź nieco do tyłu, poczem zręcznie ją obraca, i na szumiącej fali odpływa szybko naprzód.

„Na górze jest weranda, jeżeli pan chce jeszcze obserwować łódź" rzekł Charlie. „Mam lornetę. To irytujące poprostu jak on lekkomyślnie płynie. Nie ma rozumu ten chłopak — ale z tą „Osą" umie się obchodzić".

Donald podążył za swym przewodnikiem na górę na wygodną werandę.

„Państwo tu nieraz bywają" oświadczył Charlie. „Ja mieszkam tu w górze w tylnej części. Proszę tu jest lorneta. Gdyby pan czegoś chciał, proszę mnie zawołać, jestem u siebie w pokoju."

„Dziękuję" Skierował wzrok na lekko sfalowaną wodę „Wyłomu" „Jedynie czegobym teraz pragnął, to popływać sobie trochę. Jest tak pięknie na dworze."

„Ale nie w „La Grieta!" zawołał Charlie tak gwałtownie, że Donald odjął lornetę od oczu i odwrócił się do niego zdziwiony.

„Dlaczegóż to? Miss Gover powiedziała mi, że tu można pływać"

„Powinni byli pana ostrzec, sir. To należy tu do spraw, na które się zwraca uwagę każdemu nowoprzybyłemu. Broken Heart Key ma dwie plaże. Jedna jest dla państwa z tej strony „Wyłomu" a druga dla personalu po drugiej stronie. Obie są bezpieczne ponieważ są oddzielone siecią. Ale „La Grieta" jest niebezpieczna — straszliwie niebezpieczna"

„Czyżby rekiny? Nigdybym nie przypuszczał —"

„Tak jest, sir, rekiny, ale nie one są najgorsze. Stokroć gorsze są „Barracuda" — Szczupaki morskie. „La Grieta" roi się od nich. „Wyłom" jest głęboki i mniejsze ryby w wąskiej jego szyjce uwięzione są jak w sieci. „Barracuda" przychodzą tu na żer. Niektóre dochodzą do dwóch metrów długości. Atakują one wszystko co się porusza. W ciągu ostatnich pięciu lat dwóch służących, którzy w głupocie swojej nie chcieli w to uwierzyć, straciło tu życie."

„Fff!" Donald przyłożył chustkę do wilgotnego czoła. „Dobrze, że mi pan o tym powiedział. Miałem już przedtem ochotę tu się wykąpać. Nie do wiary — tyle piękna i —"

„Piękno natury ukrywa często jej niebezpieczeństwa. Indianie wiedzą o tym od urodzenia, Mr. Buchanan. Przewodnicy znają to z doświadczenia. Biali dowiadują się często o tym gdy już jest za późno."

(c. d. n.)

PROSZĘ POSŁUCHAĆ WYROKU!

„Galileusz"

Sędziowie, rozstrzygający sprawy o zniewagi, stają nieraz przed trudnym zadaniem. Czy pewne słowa są obraźliwe? Czy uchodzą one w pewnych warstwach ludności, u poszczególnych stanów za znieważające?

— To, że mi powiedział przeciwnik: byku! — cholero! — kanalio! — to wszystko mu daruję, ale że mnie spublikował słowem: ty scyzoryku! — tego mu nie podaruję, i za tą obelgę proszę go ukarać!... — perorował w takiej sprawie oskarżyciel przed sądem.

Na tle rywalizacji poszczególnych dzielnic toczyła się onegdaj inna zasadnicza sprawa przed sądem.

— Czy pan przyznaje, że nazwał pan oskarżyciela „galileuszem", gdy pan przyjechał do niego do Krakowa i wpadł z nim w sprzeczkę w sklepie na tle dostawy handlowej? — zapytał sędzia oskarżonego, mieszkańca Warszawy.

— Tak jest, w ten sposób go nazwałem. — oświadczył oskarżony. — Ale nie widzę w tym nic obraźliwego. Małopolanie noszą miano „galileuszów" od dawien dawna, co — jak wiadomo — wywodzi się od poprzedniej nazwy kraju „Galicja".

Oskarżony przybrał sobie obrońcę, który w adwokackiej argumentacji sięgnął jeszcze dalej, bo aż w historię astronomii:

— Proszę sądu — wywodził rzecznik obrony, przecież Galileusz to ów sławny astronom który żył w 16 i 17 wieku. Ponieważ gorąco popierał system Kopernika, o obrocie ciał niebieskich, i głosił w ślad nauk mistrza, że ziemia obraca się naokoło słońca, przeto skazany został za te nauki na karę. Nie odwołał on atoli swoich śmiałych twierdzeń, i rzucił sędziom owo sławne już słówko: „Eppur si muove" („A przecież ziemia się porusza!"). Nazwać kogoś Galileuszem, to zaszczyt, tak jak kogoś obdarzyć przezwiskiem: „ty Sokratesie jeden"!

Zastępca „galileusza" reprezentował inny pogląd. Notorycznym jest, że wyrazu „galileusz" używa się w znaczeniu uwłaczającym, co ma rzekomo podkreślić (oczywiście niesłusznie) wyższość ludności pewnych połaci kraju nad ludnością innej dzielnicy. Oskarżony więc w sporze, jaki miał z oskarżycielem, użył tego słowa, w świadomości, że narusza poczucie godności osobistej oskarżyciela i w zamiarze ewentualnym dotknięcia jego miłości własnej. Czyn oskarżonego w tych warunkach stanowi karalną zniewagę z art. 256 par. 1 kk.

Sąd ogłosił wyrok zasądzający. W motywach podał sąd, że podziela pogląd prawny zastępcy oskarżyciela, a postępowanie oskarżonego tym bardziej zasługuje na potępienie, że różnice dzielnicowe winny już były dawno zniknąć między obywatelami jednego Państwa.

— A przecież jest obraźliwe... — z uśmiechem zakończył sędzia uzasadnienie wyroku, parafrazując pod adresem obrońcy słowa astronoma Galileusza.

QUID IURIS?

PORAŻKA BOKSERÓW OKĘCIA W ŁODZI

W Łodzi odbył się towarzyski mecz bokserski między zespołami Geyer i Okęcie (Warszawa). Zwycięstwo odnieśli Łodzianie w stosunku 9:7. Z ważniejszych walk na wyróżnienie zasługują następujące: w wadze piórkowej Czortek (O) pokonał wysoko na punkty Dolatę (G)w średniej Pisarski (G) zwyciężył przez techniczny nokaut w trzeciej rundzie Leoniaka (O).

DWA MECZE BOKSERSKIE POMIĘDZY REPREZENTACJAMI LWOWA I POMORZA

W środę i czwartek rozegrane zostały we Lwowie dwa mecze bokserskie z udziałem reprezentacji Pomorza. W środę przeciwnikiem drużyny pomorskiej był drugi garnitur Lwowa, który po zaciętej walce uzyskał zwycięstwo 9:7. W czwartek stanął na ringu reprezentacyjny garnitur Lwowa, który przegrał niespodziewanie, lecz zasłużenie w stosunku 7:9.

Urodziny w Doorn



Zdjęcie z uroczystości familijnej b. cesarza Wilhelma w Doorn, z okazji 80-lecia urodzin ex-kaisera. Na pierwszym planie solenizant i jego małżonka, ks. Hermina. —

Pat o „nastrojach neutralności" w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton 3. 2. Stronnictwo republikańskie jest przeciwne wszelkim sojuszom lub układom mogącym wciągnąć Stany Zjednoczone do ewent. konfliktów. Stanowisko przewódców partii republikańskiej nie jest jednakże całkowicie jednolite. Jedni z nich pragną powrotu do przedwojennej polityki neutralności, domagając się prawa sprzedaży materiału wojennego wszystkim krajom. Uważają oni, iż dla Stanów Zjednoczonych najważniejszą jest sprawa obrony swobody mórz. Inni przeciwni są wszelkiemu eksportowi materiału wojennego. Opozycja republikańska stosuje tyktykę polegającą na popieraniu secesjonistów stronnictwa demokratycznego.

Demokraci są również podzieleni, ale wobec reakcji opinii publicznej przychylnej dla Roosevelta, większość spośród nich staje po jego stronie.

Na uwagę zasługuje fakt, iż 9-ciu członków mniejszości republikańskiej w komisji spraw zagranicznych izby reprezentantów podało do prasy komunikat, w którym oświadczono, iż opozycja przeciwko sprzedaży samolotów po za granicami Stanów Zjednoczonych jest spowodowana jedynie obawą, by Stany Zjednoczone nie zostały wplątane do konfliktu zagrażającego pokojowi kraju. Komunikat kończy się słowami: Domagamy się by prezydent utrzymywał naszą tradycyjną politykę neutralności, nieinterwencji i pokoju.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 3. 2. (Tel.) Dziś o godz. 9-tej rano w Zakopanem temperatura wynosiła minus 13 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 17 cm. Puch siadły.

Morskie Oko: temperatura minus 17 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 32 cm. Puch siadły.

Kasprowy Wierch: temperatura minus 8 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 75 cm. Puch siadły.

Dolina Chochołowska: temperatura minus 14 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 24 cm. Puch siadły.

Hala Gąsienicowa: temperatura minus 8 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 22 cm. Puch siadły.

WIMA MISTRZEM ZAPAŚNICZYM OKRĘGU ŁÓDZKIEGO.

W Łodzi odbył się mecz zapaśniczy Wima — IKP. Zwycięstwo odnieśli zapaśnicy Wimy w stosunku 14:9, zdobywając tym samym mistrzostwo okręgu łódzkiego.

Dziwactwa rumuńskie

Czerniowce 3. 2. PAT. Trwające od pewnego czasu osuwanie się ziemi w okręgu Buzau (Rumunia) nie ustaje. Obecnie w pobliżu gminy Neholasz osuwające się masy ziemi zasypały rzekę Basca, wskutek czego wody zmieniły koryto, zalewając wielkie obszary uprawnych pól. Połączenia kolejowe Neholasz—Gura Miiei zostało przerwane. Most kolejowy na tej trasie musiał zostać rozebrany z powodu niebezpieczeństwa zawalenia się.

* * *

Czerniowce 3. 2. PAT W przytułku dla ubogich w Braile (Rumunia) zmarł żebrak, niejaki Dumitru Gion. Znaleziono po nim testament z którego wynikało, że posiada on majątek wartości 6 milionów lei i że zapisuje go magistratowi m. Braiła na cele dobroczynne. Poza tym testament wskazywał miejsce w którym są zakopane dwa wielkie naczynia z monetami, których wartość jak się okazało, jest bardzo znaczna.

Czerniowce. 3. 2. PAT po długotrwałych poszukiwaniach policja w Bukareszcie aresztowała bandę kasiarzy, która od dłuższego czasu operowała we wszystkich większych miastach Rumunii, a która m. in. dokonała ostatnio włamania w Bradzowie w tamtejszej firmie drzewnej „Prestiera Osa" Bandyci zrabowali 5 i pół milionów lei. Policja aresztowała dotąd 43 osoby.



— a to pan zna?

NAJWYŻSZY WYMIAR

Premier Z. S. R. R. Mołotow opracował tzw. tezy o trzecim pięcioletnim planie gospodarczym Sowietów.

Będzie to już chyba ostatnia piatiletka, bo przecież sowiecki kodeks karny nie przewiduje dłuższej kary niż 15 lat ciężkich robót.

ZASADNICZY ARGUMENT

Sąd rozpatruje sprawę o kłusownictwo.

— Oskarżony jest dość zamożnym gospodarzem — mówi sędzia — dlaczego więc nie wykupi karty łowieckiej.

— E, to się nie opłaci... Bo, widzi pan sędzia, mając kartę mógłbym polować tylko w sezonie łowieckim, a tak — bez karty mogę polować cały rok!

JEDYNA SKAZA

Malarz K... siedzi w kawiarni z poetą M...

— Chodź ze mną do klubu — zagramy w pokera — proponuje M...

— O, nie! Jeszcze nigdy w życiu nie tknąłem kart!

— Jakto? Ty — zawołany leń, opój, hulaka — nie umiesz grać w karty?

— Cóż chcesz, mój drogi? Nie ma ludzi doskonałych!

CZUŁA ŻONECZKA

Żona do chorego męża: — Słuchaj, Teosiu! O g. 11 zażyjesz proszki, o 1-szej — lekarstwo, o 6-tej znów proszki, o 8-mej — lekarstwo... Gdybym nie wróciła przed dziesiątą, nie zapomnij zamknąć na klucz furtki od ogrodu, klucz drugi zabieram ze sobą...

7 STOPNI ROZWOJU KOBIETY

Pewne pismo amerykańskie rozpisało ankietę na temat siedmiu stopni rozwoju kobiety. Pierwszą nagrodę otrzymała następująca odpowiedź:

Dziecko. Dziewczynka. Dziewczę. Młoda kobieta. Młoda kobieta. Młoda kobieta. Młoda kobieta.

TO POTRAFI

— Czy uwierzy pan, że pewnego razu zrobiłem na moim koniu pół mili w ciągu pięciu minut? Czy pan potrafiłby coś podobnego?

— To zależy. Tak prędko jechać nie potrafiłbym, ale tak łgać to mogę.

W SZKOLE

— Powiedźcie no chłopcy — powiada nauczycielka — czy ktoś z was kiedy widział jak pająk przędzie pajęczynę? Ach ty, Jacusiu, w takim razie opowiedz całym zdaniem: Zauważyłem przy tym, że...

Jacuś: Zauważyłem przy tym, że moja matka wymierzyła mi siarczysty policzek i rzekła: „To dla ciebie za dużo roboty wziąć szczotkę i usunąć tę pajęczynę?!"

WYJĄTEK

— Nie — opowiada pani Łagodnicka swoim sąsiadkom — moi chłopcy byli zawsze grzeczni i posłuszni. Dlatego też nigdy nie musiałam ich bić.

Po chwili dodała:

— Wyjąwszy oczywiście wypadek obrony koniecznej.

Z „Twierdzy Dionne" żyje cała ludność wioski

Jak się robi interes na pięcioraczkach kanadyjskich

To co się dzieje ze słynnymi pięcioraczkami kanadyjskimi, nosi wszelkie znamiona eksploatacji na skalę przedsiębiorstwa. Miejscowość, w której to dziwo przyrody w 1934 r. na świat przyszło, dawna wioska Callander nad jeziorem Ontario, przemieniła się już na „Twierdzę Dionne" od nazwiska ojca tych pięciu dziewczątek: „Yvonne, Anette, Cecile, Emile i Marie. Prowadzi zaś do niej wspaniała autostrada, po której dzień w dzień pędzą samochody z „turystami", przybywającymi z całej Ameryki, celem „zwiedzenia" pięcioraczków.

Nie brak, oczywiście, dla tylu gości odpowiedniego pomieszczenia. Istnieją bowiem w „Twierdzy Dionne" — hotele z wszelkim urządzone komfortem. Zwiedzanie przybytku pięcioraczków odbywa się według wszelkich prawideł imprezy. Plakaty w hotelach i na ulicach oznajmiają, że „zwiedzanie pięcioraczków odbywa się od 9.30 — 10.30, dla większych grup zaś, za uprzednim zgłoszeniem, popołudniu".

U wejścia „twierdzy" jest kasa, przy której kupuje się bilety wstępu. Cały budynek otoczony jest — policją, która strzeże pięcioraczków przed „kidnapperami" (nie lada by to była „gratka", porwanie tych dziewcząteк!). Ale i wewnątrz twierdzy roi się od policjantów, pobierających naturalnie od „przedsiębiorstwa" wynagrodzenie. Szanowna publiczność staje w długim ogonku, by krok za krokiem dostać się do „twierdzy".

Ciemny przedsionek prowadzi najpierw na dziedziniec z trawnikiem. Tu można nareszcie za kratami oglądać pięcioletnie dziś dziewczynki przy zabawie. Mają one najróżnorodniejsze, wspaniałe zabawki, nadsyłane im z całej Ameryki. Bawią się oczywiście, pod opieką policjantów!

Nie zwracają wszakże najmniejszej uwagi na P. T. publiczność, przyzwyczajone już widocznie do tych „gości". To też bez żenady biją się ze sobą i wrzeszczą. Biada atoli gościowi, który odważy się dać wyraz swemu zachwytowi nad pięcioraczkami! Natychmiast bowiem policja nakazuje spokój.

Podczas gdy pięcioraczki oddają się zabawie, „służba" rozdziela broszurki z „życiorysem" dziewcząteк i opisem ich sposobu wychowania. Zajmuje się nim istny „sztab", umieszczony w specjalnym budynku. A więc nauczycielki, pielęgniarki, panny służące, podlegające zarządczyni.

Nad odpowiednim pożywieniem czuwa kilka kucharek. Codziennie z rana zaś zjawia się sławny dziś doktór Dafoe, ongiś biedny lekarzyna wiejski, który dzięki tym, przez niego uratownym, pięcioraczkom, nabył rozgłosu i mógł porzucić całą swoją praktykę, ograniczając się do roli „lejbmedyka" tych dziewcząteк. Po ich zbadaniu sekretarz jego układa „biuletyn" i nadaje go z własnej stacji radiowej „twierdzy Dionne" na całą Amerykę.

Miesięczne utrzymanie pięcioraczków kosztuje 2205 dolarów. Nie znaczy to wiele dla posiadaczek 750.000 dolarów na koncie bankowym, którym ponadto pokaźne przynoszą dochody kilkaset tysięcy „biletów wstępu", sprzedawanych co miesiąc w „twierdzy Dionne", oraz honoraria czasopism ilustrowanych.

Osobne „źródło dochodu" stworzył sobie szczęśliwy papa Dionne, ongiś mizerny farmer, sprzedażą widokówek z podobizną swych pociech i swym — własnoręcznym podpisem. Jako Francuz kanadyjski sprzeciwia się on wszakże, by te jego latorośle uczyły się — angielskiego. A tego domagają się amerykańskie towarzystwa filmowe, zamierzające nakręcić angielski film pięcioraczków. Stacza on także boje z „zarządczynią", która nie pozwala mu bawić się ze swymi córeczkami sam na sam. Sprzeciwia się to bowiem przepisowi, według którego „osobom nie zatrudnionym wolno wchodzić do pokoju dziecinnego tylko w towarzystwie zarządczyni". Ludność dawnej wioski Callander otacza rodzinę Dionne istnym kultem. Wszystko bowiem „żyje" dziś tam — z „twierdzy Dionne".

LOUIS MARCHAND

MASKARADA

Śliczna Klotylda Infroit z biciem serca wchodziła do Opery na maskaradę.

— Nie bardzo to ładnie z mojej strony — rozmyślała po niewczasie — korzystać z nieobecności Ludwika i bez jego wiedzy iść samej na bal.

Ale cóż?

Przyszła jej taka nie przezwyciężona chętka na tę eskapadę! A zresztą cóż złego właściwie?

— Ludwik mógł nie wyjeżdżać. Wolał polowanie niż mnie słusznie, że i ja się zabawię — dodawała sobie odwagi.

Podeszła do garderobianej, u której zawsze oboje z mężem zostawiali okrycia.

Złociste włosy schowała pod kruczą peruką a gęsty, potrójny woal zakrywał całkowicie jej twarz.

Pomimo to, garderobiana poznała ją od razu.

— Czy wielmożnego pana dziś nie będzie? — zapytała.

— Mąż przyjdzie później — odparła mocno zmieszana.

Rzuciła się w ciżbę ukostiumowana. Tłok panował nie opisany.

Popychano ją ze wszystkich stron.

Coraz to ktoś usiłował uchylić zasłonę i zajrzeć jej w oczy, ciekaw, kim może być strojna, tajemnicza dama.

Dolatywały ją urywki mocno dwuznacznych rozmów.

Klotylda instynktownie przystanęła przed lożą, którą z mężem zajmowała co środa na abonamentowych przedstawieniach.

W tejże chwili drzwi się otworzyły i stanął w nich wytworny hrabia Gaston de Larue — znany z elegancji i niebywałego powodzenia u pań.

Dojrzawszy Klotyldę, obrzucił ją zachwyconym wzrokiem i wciągnął w głąb loży.

Olśniona, patrzała na olbrzymią salę, gdzie w powodzi światła tłoczyły się w dziwacznych kostiumach rozbawione, rozśpiewane i rozkrzyczane tłumy.

— Dosyć się już napatrzyłaś, maseczko — chodź lepiej pogawędzić ze mną — szepnął jej do ucha hrabia.

Odwróciła się zdumiona.

— Ja pana nie znam... Dlaczego pan mówi do mnie w ten sposób? — zapytała.

Słowa jej brzmiały tak szczerze, że hrabia, wiedziony nieomylnym wyczuciem wytrawnego światowca, natychmiast zmienił ton.

Wskazał jej z kurtuazją kanapkę i siadł obok niej.

Odpowiadała wymijająco na pytania, prze-

Radio na dziś

Piątek, 3 lutego

14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w oprac. Krystyny Krupińskiej, b) Pogadanka prof. B. Dyakowskiego: „Kubuś z ulicy Kochanowskiego", c) Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 Zagadki muzyczne, aud. dla młodzieży w oprac. Ady Arzt i T. Sereuynskiego; 15.20 Poradnik skarbowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Rozmowa z chorymi; 16.35 Recital skrzypcowy St. Mikuszewskiego, przy fortep. Jerzy Gaczek; 17 „Pierwsze polskie przedstawienie teatralne na Śląsku", felieton M. Sobańskiego; 17.15 Z zapomnianych pieśni — audycja w opr. Wł. Pozniaka. Wykonawcy: Hanna Łosakiewicz-Mollcka (sopr.), Adam Książkiewicz (tenor), Wacław Geiger (ak.); 17.45 Dokąd jechać w święto? w oprac. B. Pągowskiego; 17.50 Odczyt sportowy: „Sport a frekwencja turystów" wygł. red. Al. Choczner; 18 1-sza audycja z cyklu „Istota i wartość przeżycia muzycznego" w oprac. dr Zdzisława Jachimeckiego, prof. U. J.; 18.15 Muzyka z płyt; 18.30 Po- Powszechny Teatr Wyobraźni: „Rupiecie" Marii Rodziewiczówny, radiofonizacja Zbign. Dobusza w wyk. zespołu Teatru im. Stan. Wyspiańskiego; 19.05 Koncert rozrywk. Wykonawcy: ork. salon. pod dyr. T. Kiesewettera, Jacek Arian (piosenki), Br. Nagujewski (wiol.), Arno Heintze (akomp.); 20.35 Dziennik wieczorny, Wiadom. meteorol., wiadomości sportowe z Zakopanego; 21 Edward Grieg: „Olaf Trygvason". Wykonawcy: chór miesz. „Hasło" i ork. symf. pod dyr. J. Żebrowskiego, Bron. Jagminówna (mzsopr.), M. Sobolewska (mzsopr.), E. Romanowski (basbaryton), teksty łączące odczyta Z. Śmiałowski; 22 „Krokusy" — gawęda podhalańska Anieli Stapińskiej w wyk. autorki; 22.10 Muzyka taneczna (płyty); 22.55 Lokalne informacje; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.; 23.03—23.05 Ostatnie wiadomości sport. z Zakopanego i z Warszawy.

STACJE ZAGRANICZNE.

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40—13.20 Program arabski; 13.20 Dziennik popołudniowy (po angielsku), sygnał czasu, komunikaty; 16—18.30 Program arabski; 18.30 Program hebrajski: recytacje biblijne w wykonaniu Efraima Goldsteina; 18.50 Koncert ork. Queens Halla, w programie utwory Haendla (płyty); 19 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.15 Koncert filadelfijskiej ork. symf. pod dyr. Leopolda Stokowskiego, w programie utwory Skriabina, Bacha, Debyssy'ego, Webera; 20.15 Kom. meteorol., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Muzyka poważna z płyt (Borodin, Wagner, Mendelssohn, Brahms); 21 Koniec programu.

* * *

17 MEDIOLAN: Recital skrzypcowy Ginette Neveu.

18 LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. RYGA: Łotewskie pieśni ludowe. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. PRAGA: 18.20 Koncert orkiestrowy. PARIS PTT.: 18.35 Śpiewajmy wszyscy razem.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa i piosenki. LONDYN REG.: Angielska muzyka fortepianowa. LAHTI 19.05 Koncert symfoniczny. BUDAPESZT: 19.30 Transm. z Opery. SZTOKHOLM: Program rozrywkowy. RADIO ROMANIA: 19.35 Transmisja z Opery.

20 BRATISŁAWA: Koncert muzyki lekkiej. BRUKSELA FLAM.: Koncert Chopinowski. DROITWICH: Koncert. LILLE: „Kobieta roku 1939" — aud. słown-omuz. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. MONTE CENERI: 20.15 Koncert muzyki skandynawskiej. FLORENCJA: 20.30 „Andrzej Chenier" opera Giordana (płyty). MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa. OSLO: 20.50 Popularna muzyka norweska.

21 DROITWICH: „Osiem dzwonów" — aud. muz. LONDYN REG.: Teatr wyobraźni. MEDIOLAN: Koncert symfoniczny. OSLO: Popularna muzyka norweska. RZYM: „Carewicz" — operetka Lehara. BRUKSELA FLAM.: Operetka. LUKSEMBURG: 21.15 Koncert kwintetu piosenkarzy. RENNES: 21.30 Francuska muzyka operetkowa. PARIS PTT.: Koncert muzyki symfonicznej. — LYON: Koncert muzyki symfonicznej.

22 SOFIA: Koncert nocny. WIEŻA EIFFLA: Muzyka kameralna. PRAGA II. Czechosłowacja śpiewa i tańczy. MONTE CENERI: Muzyka taneczna. BORDEAUX: Program rozrywkowy: OSLO: 22.15 Koncert chóru. LUKSEMBURG: Muzyka operowa. BRUKSELA FRANC.: Koncert muzyki belgijskiej. SZTOKHOLM: Muzyka rozrywkowa. STRASBURG: 22.30 Koncert muzyki współczesnej.

23 DROITWICH: „Tajemnica Zuzanny" — opera Wolf Ferrariego. PRAGA II.: Koncert popularny. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: 23.40 Muzyka kameralna.

TAJNA NARADA

sześciu dyplomatów japońskich nad projektem sojuszu wojskowego

Paryż jest zaintrygowany. Do trzech poważnych hoteli zjechało bez protokularnej ostentacji sześciu ambasadorów. Sześciu ambasadorów Japonii z różnych stolic i państw. W hotelu przy ulicy Rivoli stanęli: amb. z Londynu Szigemitsu, amb. z Brukseli Kurusu i amb. z Warszawy Yane. Na polach Elizejskich zamieszkali ambasadorowie z Rzymu i Berlina Sziratori i gen. Oshima, w okolicach zaś ulicy Faubourg — St. Honoré zatrzymał się minister pełnomocny z Berna szw., a jednocześnie obserwator przy Lidze Narodów p. Aman. W różnych więc punktach Paryża, choć niezbyt oddalonych od siebie zamieszkało jednocześnie sześciu ambasadorów Japonii.

Już od zeszłego piątku przebywają w Paryżu. Spotykają się. Naradzają. Odbywają poufne posiedzenia. Opinia paryska, prasa dociekają, zastanawiają się: po co ten zjazd? Sześciu dyplomatów, sześciu polityków bardzo różnych. Trzej z nich to dyplomaci dawnej szkoły. Spokojni. Zrównoważeni. Nieprzenikniegci. Innego typu jest ambasador generał Oshima; reprezentuje on skrajne skrzydło wojskowej partii, jest zwolennikiem działania bezpośredniego. Woli kontakty osobiste od pisaniny i papierków. To on stara się nadać nowy ton japońskiej dyplomacji w Europie. Sekunduje mu ambasador rzymski Sziratori zwolennik decyzji siły.

Tajemnica unosi się nad tą konferencją japońskich ambasadorów. Zjechali się w Paryżu, w mieście gdzie właśnie niema ambasadora japońskiego. Niedawno amb. Sugimura podał się do dymisji. Nowego wyznaczonego Francja widzi niemiłym okiem. Więc zamiast ambasadora jest pusta ambasada. Wykryci przez dziennikarzy i przyciśnięci do muru ambasadorowie nie byli zadowoleni. Z pełnym wdzięku wschodniego uśmiechem oświadczyli, że jest to zwykła wymiana informacyjna poglądów. Co rok gdzieindziej zjeżdżają się i wzajemnie odsłaniają sobie sytuacje wewnętrzne i zamierzenia polityczne państw, przy których są akredytowani. Zamieniwszy uściski dłoni, rozstali się ambasadorowie z dziennikarzami.

Ale niedługo mieli spokój, bo oto jeden z dziennikarzy ogłasza, że po poszukiwaniu, badaniu sytuacji i dokumentów może odsłonić sekret tych narad. Tajemnica została przeniknięta — sześciu obradujących poufnie w Paryżu ambasadorów opracowuje szczegóły sojuszu wojskowego, który miałby w niedalekiej przyszłości być zawarty między Japonią, Włochami i Niemcami. Miałoby to być pogłębieniem paktu antykomunistycznego.

Inicjatorem tego pomysłu jest generał-ambasador Oshima. Jakieś dwa tygodnie temu odbył on poufną naradę w San-Remo z amb. Sziratori i tam uzgodnili swe poglądy. Na konferencji paryskiej sprawa nie idzie tak gładko. Inni ambasadorowie choć ulegają, choć usposobieni są kompromisowo, nie idą z takim impetem, jak ich dwaj skrajni koledzy. Na tym to tle właściwie jaknajściślejszego związania Japonii z państwami osi nastąpiła dymisja b. amb. w Paryżu Sugimury.

Rewelacje dziennikarza paryskiego potwierdza japoński dziennik „Kokumin Shimbuu" organ skrajnego skrzydła wojskowych japońskich. W swym numerze z 22-go stycznia pisał on: „z takim porozumieniem wojskowym Japonia szybko skończyłaby kampanię chińską, odrzucając wszelką interwencję państw trzecich jak Anglia, Francja lub Sowiety". Te słowa rzucają specjalne światło i konkretnie zarysowują tło poufnych narad paryskich sześciu ambasadorów Japonii, naradzających się w tajemnicy.

ODPOWIEDŹ

Jacuś zgubił dwa grosze. Drze się w niebogłosy. Jakiś starszy pan zatrzymuje się przed nim i wypytuje o wszystko możliwe...

— Co chciałeś z nimi zrobić? Czy miałeś coś kupić...?

Wkońcu Jacuś traci cierpliwość:

— Nie, szedłem z nimi właśnie do kasy oszczędności.

lękniona sytuacją.

Widziała, że jest zdana na łaskę i niełaskę obcego człowieka, który aczkolwiek bezwzględnie dobrze wychowany, stawał się mimo to coraz natarczywszy

Nie wiedząc, jak się bronić, próbowała przynajmniej zyskać na czasie.

— Proszę, niech mi pan pozwoli odejść! — Gdyby pan wiedział....

— Wiem, że kocham panią do szaleństwa, od dziesięciu minut.

Zaczął okrywać jej ręce pocałunkami.

— Obiecuję panu wszystko, co pan tylko zechce — zawołała w nieopisanym strachu — ale nie tutaj, błagam!

Hrabia okazałby się może i bezwzględny, lecz gwałtowne wtargnięcie do loży dwóch jego przyjaciół wyratowało Klotyldę.

— A więc — wykrztusił Gaston z dość kwaśną miną — trzymam panią za słowo. Proszę mi obiecać, że będziemy mogli się zobaczyć.

— Zgoda. Jeżeli pan potrafi dowiedzieć się mego adresu, podejmiemy na nowo naszą rozmowę. Ale nie powiem panu ani gdzie mieszkam, ani jak się nazywam. Ma pan pole do domyślności.

— Dziś jest sobota. We wtorek o trzeciej po południu będę miał zaszczyt złożyć pani moje uszanowanie.

To rzekłszy, otworzył drzwi i Klotylda jak na skrzydłach wybiegła z loży.

*

— Nic nie wie o mnie — mówiła do siebie, układając się do snu — nie wie nawet, jakiego koloru są moje włosy, nie widział wcale mojej twarzy. Nie mam się czego obawiać. Mogę o tym nie myśleć.

W jaki sposób hrabia zebrał potrzebne informacje, pozostanie jego tajemnicą.

Dość, że we wtorek o trzeciej po południu z biciem zegrara służący podał Klotyldzie, która całkiem zdążyła zapomnieć o swojej przygodzie, jego bilet wizytowy.

— Odszukał mnie! — pomyślała strwożona — Co ja teraz pocznę? Będzie się domagał spełnienia danej mu lekkomyślnie obietnicy. Jak się z tego wywinąć?

Zmarszczyła brwi, ale wnet twarz jej rozjaśnił figlarny uśmiech.

Rzuciła się do szafy i włożywszy szybko kapelusz, futro i rękawiczki, usiadła jak na wizycie.

Hrabia skłonił się głęboko przed jasnowłosą damą, która odpowiedziała mu lekkim skinieniem głowy.

— Czy pani Infroit?

— Czekam na nią. Sądzę, że niedługo nadejdzie.

Zapanowało milczenie, przerywane z rzadka zdawkowymi słowami, które wymieniają ludzie, nie będący sobie wzajemnie przedstawieni.

Klotylda w czasie rozmowy spoglądała raz po raz na zegarek.

Po pięciu minutach powiedziała ze zniecierpliwieniem:

— Trudno. Przyjaciółka moja się spóźnia. Nie mogę dłużej na nią czekać.

Wstała, składając hrabiemu ledwie dostrzegalny ukłon.

On, zrezygnowany, postanowił czekać wytrwale.

Jednak po godzinie, gdy czas nazbyt mu się już dłużył, zapytał służącego:

— Czy pani prędko wróci?

— Pan zapewne lepiej wie ode mnie — odrzekł lokaj. — Pani przed wyjściem rozmawiała z panem.

— To była ona? — zacisnął pięść. — Spryt nie wyprowadziła mnie w pole, muszę jej to przyznać!

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Skradzione skarby ukryli w krzakach

Echa wielkiej kradzieży na Groblach

W dniu 16 października ub. roku w godzinach wieczornych dokonano włamania do mieszkania p. Dawida Zimmeta przy placu Groble w Krakowie. Włamywacze skorzystali z nieobecności domowników i dostawszy się do wnętrza mieszkania skradli dwa futra, srebrnego lisa, srebrne lichtarze, kandelabry, cukiernicę oraz aparat fotograficzny — ogólnej wartości około 3.000 złotych.

Następnego dnia po dokonaniu tej kradzieży policja w Borku Fałęckim otrzymała wiadomość poufną, że na peryferiach tej miejscowości w krzakach ukrywa się czterech mężczyzn, którzy przyniesli ze sobą duży pakunek zawinięty w zielony papier. Pakunek ten mieli ukryć w miejscu odległym o 200 kroków od tego, gdzie przebywali.

Funkcjonariusze policji udali się na miejsce i tam stwierdzili, że w krzakach siedzi czterech mężczyzn, których zatrzymano. Idąc dalej śladem, policja odszukała ukryty w pobliżu pakunek, w którym znajdowały się rzeczy skradzione z mieszkania p. Zimmeta. Były tam futra i srebro, ale przedmioty srebrne były już połamane.

Po wylegitymowaniu owych czterech osobników okazało się, że byli to: 32-letni Florian Bruzda, murarz, karany kilkanaście razy, 28 letni Stanisław Józef Piszczek, karany kilkanaście razy, robotnik 27 letni Samuel Haber false Wachtel, robotnik, karany kilkakrotnie i Józef Patro, murarz, również karany.

W toku dochodzeń wszyscy wymienieni wyparli się winy, twierdząc, że nie mają ze sprawą nic wspólnego. Niemniej zostali oskarżeni i stanęli dzisiaj przed sądem krakowskim.

Rozprawa toczy się przed sędzią dr. Stępniowskim. Oskarżonych bronią adwokaci dr. Leon Sternberg, dr. Haubenstock i dr. Horowitzówna.

Ochrona koni przy budowie domów

Zjednoczenie Tow. opieki nad zwierzętami w Warszawie otrzymało od Towarzystwa Krakowskiego odpis rozkazu komendanta policji w Krakowie, zawierający pouczenie jak funkcjonariusze PP. mają reagować na wypadki dręczenia zwierząt.

Rozkaz ten nacechowany jest głębokim zrozumieniem konieczności walki ze zdziczeniem

Rozkaz podkreśla spotykane niemal na każdym kroku wypadki okrutnego obchodzenia się woźniców z końmi, używanymi do wywozu ziemi spod fundamentów budujących się domów. Żaden policjant nie może przejść obojętnie w takim wypadku i jest jego rzeczą zareagować natychmiast skutecznie i stanowczo Katowanie koni na budowach jest nietylko objawem zdziczenia obyczajów, lecz niszczeniem potencjału obronności Państwa. Zwierzęta pociągowe bowiem, w razie potrzeby, będą użyte przez wojsko dla celów obrony.

Rozkaz poleca zwracanie się do kierowników budowy z żądaniem by ziemia z dołów pod fundamenty była wywożona na równy to ren taczkami, a stamtąd dopiero końmi.

Z Krakowa nad Morze Czarne

Zatrzymanie dwóch młodych wędrowców.

W miejscowości Lujeni w Rumunii koło Czerniowiec żandarmeria zatrzymała dwóch młodych trampów, którzy zamierzali nabyć w kasie bilety do Konstanzy, płacąc walutą polską.

Jak się okazało, byli to 17-letni Władysław Pieski i Władysław Kosowski, obydwaj z Krakowa. Wyruszyli pieszo w początkach stycznia br. i w nielegalny sposób przedostali się do Rumunii, skąd zamierzali wyjechać nad Morze Czarne, by następnie wypłynąć w szeroki świat. Jak twierdzą celem ich wyprawy była chęć zażycia przygód. Obydwu poszukiwaczy przygód oddano do dyspozycji prokuratora wojskowego w Czerniowcach.

Rzekomy uchodźca z Niemiec — złodziejem

Skradł płaszcz wartości trzech tysięcy złotych z poczekalni lekarza

W mieszkaniu lekarza dr G. przy ul. Jabłonowskich 3 dokonano w środę po południu zuchwałej kradzieży. W poczekalni zjawił się jakiś elegancko ubrany mężczyzna, legitymujący się kartą polecającą innego lekarza. Po krótkiej chwili czekania mężczyzna ten nagle oświadczył pokojowej, że spieszy mu się i nie zamierza dłużej czekać, po czym wyszedł.

Niebawem jedna z pacjentek, wyszedłszy z gabinetu lekarza stwierdziła, że z wieszaka zniknął jej płaszcz perski wartości 3000 zł — Wdrożono natychmiastowy pościg za nieznajomym, który jednak nie dał żadnego wyniku. Jak się okazało, mężczyzna ten, podający się za uchodźcę z Niemiec. odwiedził ostatnio kilkunastu lekarzy krakowskich, otrzymując od nich znaczne datki pieniężne. Przy takiej też okazji otrzymał kartę polecającą jednego z lekarzy, który skierował go na leczenie do dra G. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenia.

Teatry i Kina

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Dlaczego zaraz tragedia?!"

OPERETKA WARSZAWSKA LOLI FOLMAN (ul. Bocheńska).

Piątek, godz. 9 wiecz.: „Złote kłosy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Strachy" (Eug. Bodo, Hanka Karwowska, Jadzia Andrzejewska.

ATLANTIC: „Żebrak w purpurze" (Ronald Colman, Frances Dee) i „Ostrożnie profesorze" (Harold Lloyd).

APOLLO: „Suez" (Annabella, L. Young).

LOPP: „Tygrys z Esznapuru" i „Grobowiec indyjski" (film niemiecki)

MUZEUM: „Pasażerka na gapę".

PROMIEN: „Walka o szczęście" (Bettie Davies, Errol Flynn).

SCALA: „Alpejskie osły" (Oliver Hardy, Stan. Laurel i in.).

SZTUKA: „Nasza żoneczka" (film niemiecki)

ŚWIT: „Kłamstwo Krystyny" (Barszczewska, Ćwiklińska i inni).

UCIECHA: „Szef wywiadu" (Conrad Veidt).

WANDA: „Powrót o świcie" (Danielle Darieux)

Ekspansja renesansu krakowskiego

Z początkiem XVI wieku doszło w Krakowie do wielkiego ruchu artystycznego na polu budownictwa i rzeźby. Działali wówczas znakomici architekci włoscy oraz rzeźbiarze, których dzieła oddziałały szeroko także poza granice Polski. Zagadnieniom tym, poświęci dr Karol Estreicher najbliższy odczyt, urządzony staraniem Tow. Miłośników Krakowa w piątek 3 b. m. w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9. Odczyt rozpocznie się o godz. 17.30.

Poszukiwany poborowy okazał się kobietą

Od trzech lat poszukiwano w Polsce uchylającego się od poboru wojskowego Antoniego Maria Pawlika z województwa krakowskiego.

Ostatnio policja tarnowska wykryła „dezertera", którym.... okazała się kobieta.

Poborowym, zapisanym w księgach metrykalnych pod nazwiskiem Antoni Maria Pawlik, jest zamieszkała w Tarnowie zamężna Antonina Maria z domu Pawlik Klimowiczowa

Wobec takiego obrotu rzeczy sprawę umorzono.

Włamanie do urzędu gminnego w Trzebini

Nocy onegdajszej dokonano włamania do urzędu gminnego w Trzebini. Kasiarze przy pomocy raka rozpruli kasę pancerną, z której skradli całą zawartość w sumie 350 zł. Wydział śledczy w Chrzanowie wdrożył w tej sprawie dochodzenia i jest już na tropie złodziei.

Kobieta hersztem bandy złodziejskiej

W Nowym Sączu i okolicy grasowała banda złodziei sklepowych, która w biały dzień dokonywała kradzieży. Członków szajki ujęto na gorącym uczynku w jednym ze sklepów przy Rynku nowosądeckim.

Hersztem bandy była 23 razy karana Katarzyna Leśniak z Trzetrzewiny. W chwili aresztowania przebywała ona na urlopie zdrowotnym, otrzymanym z więzienia w Muszynie.

Spólnikami jej byli: Wojciech Mordarski, Michał Jojczyk i Rudolf Leśniak.

Obecnie złodzieje stanęli przed Sądem Grodzkim w Nowym Sączu, który skazał wszystkich na kary od 2 lat do 1 roku.

Ponadto Leśniakowa po odbyciu kary zostanie umieszczona w domu poprawy na 5 lat.

Dwaj bracia popadli w obłęd pod wpływem „sensacyjnej" lektury

Władysław Mosur, po kilkuletnim pobycie za granicą, przybył przed paroma miesiącami do swej rodzinnej wioski w Kluczach pod Olkuszem, przywożąc z sobą sensacyjną lekturę o „czarnej magii" i różnych zjawiskach nadprzyrodzonych.

Mosur wspólnie ze swym bratem, Janem — właścicielem niewielkiego gosodarstwa w Kluczach, pod wpływem owej lektury, tak się zagłębiali wspólnie w roztrząsaniu problemów religijnych, że stopniowo popadali w obłęd. Otaczali się świętymi obrazami, odpędzali złe duchy i trzymając się oburącz, godzinami trwali w milczeniu. Musiano ich wreszcie odwieźć do zakładu psychiatrycznego pod Krakowem.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Schmelling zapomniał o nokaucie i znów mówi o meczu z Louisem

— Jak panowie widzą, żyję i czuję się doskonale, — rozpoczął swe przemówienie do dziennikarzy paryskich Schmeling, którzy oblegli go w hotelu.

Wszelkie plotki o moim aresztowaniu, o osadzeniu mojej żony — Anny Ondry w obozie koncentracyjnym są rzecz prosta, wyssane z palca. Czyż wypuszczonoby mnie z Niemiec, gdybym był w niełaskach i posądzony o jakieś nieczyste sprawki...

Plotki o aresztowaniu Anny powstały przypuszczalnie z tego powodu, że dawno jej niewidziano w moim towarzystwie. Była ona istotnie przez pewien czas chora.

— Czy można wiedzieć jakie są powody pańskiego wyjazdu do Ameryki.

— Widzi pan, nie wszystkie interesy można załatwić przez telefon na odległość 6.000 km. A ja mam w Nowym Jorku jeszcze pewne porachunki...

— Jakto?... Pan chciałby jeszcze raz spotkać się z Joe Louisem!

— A dlaczego by nie! Jestem w dobrej kondycji fizycznej. Miesiąc treningu, potem dwie walki przygotowawcze i mogę stanąć na ringu przeciw Murzynowi.

A kto ma się bić z Louisem?... Baer, Lou Nova, a może Tony Galento? Podobne projekty budzą tylko śmiech.

Za trzy tygodnie powrócę z Ameryki i za dwa miesiące stoczę mecz z Lazekiem względnie Neuselem. Przypuszczalnie będzie to jednak Neusel, któremu należy się rewanż. A we wrześniu już mogę być gotów do meczu z Louisem!

— Czy ostatnie doświadczenie z Lewisem, nie zmienia pańskich planów?...

— Lewis nigdy nie potrafił inkasować naprawdę mocnych ciosów. Pierwszy raz natknął się na punczera.

Czyż nie mam prawa do rewanżu z Louisem? — mówi na zakończenie Schmeling. — Obaj mamy po jednej wygranej i porażce.

CZARNE PORACHUNKI W AMERYCE

Louis ciągle nie m a przeciwników.

Przypuszczenia, że mecz Louis-Lewis nie za interesuje tłumów okazały się mylne. Do Madison Square Garden przybyło około 20000 widzów, a dochód z meczu wyniósł 102.000 dolarów!

Jak wiadomo, Louis już po 2 min. 45 s. walki rozprawił się ze swym czarnym bratem. Wszelkie plotki krążące w kuluarach, że Louis będzie oszczędzał Lewisa okazały się bezpodstawne. Louis natychmiast przypuścił atak, który okazał się druzgocący. Niemal niewidoczne uderzenie w brodę zakończyło walkę, ku rozczarowaniu widowni, która oczekiwała dużo dłuższego meczu.

Louis, który waży 90 kg., był cięższy o 9 kilo od Lewisa.

Najbliższą walką Louisa będzie spotkanie z Bob Pastorem, z którym właściwe dziś Louis może wygrać jedną ręką. W maju Louis zmierzy się ze zwycięzcą meczu Lou Nova-Max Baer A zatem niemal na pewno z Lou Nova, który powinien bez trudu wygrać z Bearem.

W czerwcu lub lipcu przyjdzie kolej na Tony Galento, który pretenduje do tronu mistrzowskiego. Nikt nie wątpi, że Galento będzie tylko zabawką dla Murzyna. Tak więc, Louis może jeszcze przez długie lata być spokojny o swą hegemonię.

Szczegóły dwu i pół minutowego spotkania Louis — Lewis są następujące: Levis nie został w ogóle dopuszczony do głosu. Pierwsze uderzenie Louisa prawą zamroczyło go zupełnie, odtąd słaniał się na nogach. Drugie uderzenie znów z prawej posłało go na deski do „3". Historia ta powtórzyła się jeszcze dwa razy, razem więc Levis wędrował na deski trzykrotnie i wtedy sędzia ringowy zdecydował się przerwać spotkanie.

Inauguracja mistrzostw hokejowych świata dziś na torach Zurychu i Bazylei

W dniu 3 bm. w piątek, rozpoczynają się w Szwajcarii tegoroczne mistrzostwa hokejo we świata, które trwać będą do 12 bm. W rozgrywkach tych, jak wiadomo, bierze udział Polska, obok 13 innych państw, podzielonych na 4 grupy, Polska dostała się do grupy C wraz z Kanadą i Holandią.

W grupie A grają Niemcy z Ameryką, Włochami i Finlandią.

W grupie B: Czechosłowacja wylosowała na przeciwników Szwajcarię, Łotwę i Jugosławię, a w grupie D — Anglicy, mają za przeciwników Węgry i Belgię.

Rozgrywki kwalifikacyjne odbędą się w dwu miejscowościach: w Bazylei i Zurychu. W Bazylei gra grupa A i C, zaś w Zurychu B i D.

Polsce przypada więc gra w Bazylei, gdzie przybyli Polacy w czwartek o godzinie 12.10 po b. nużącej podróży. Z miejsca też Polacy udali się na kwatery, zamieszkując w jednym z najlepszych hoteli wraz z drużyną kanadyjską Smoke Trail Eaters.

Regulamin rozgrywek kwalifikacyjnych przewiduje, że do rozgrywek półfinałowych (w grupach po 4 drużyny) dostają się pierwsi dwaj, a więc Polsce wystarczy wygrana z debiutującą w rozgrywkach o mistrzostwo świata Holandią.

Spotkanie to odbędzie się w dniu 4 lutego, tak że Polacy będą się mogli zorientować w poziomie Holandii, która już w dniu 3 lutego gra z Kanadą.

Terminarz rozgrywek na piątek przewiduje następujące spotkania: w Zurychu godzina 15: Czechosłowacja — Jugosławia; godzina 20: Szwajcaria — Łotwa; godz. 21.30 Węgry — Belgia.

W Bazylei: godzina 15-ta: Niemcy — Finlandia, godzina 20-ta: Kanada — Holandia, godzina 21,30: Ameryka — Italia.

NIEDYSKRECJA WŁAMYWACZY POWODUJE ODWOŁANIE MECZU ANGLIA-WĘGRY

O niezwykłym zdarzeniu donosi zagraniczna prasa sportowa.

Rzecz działa się w Budapeszcie. Węgrzy od dłuższego czasu spodziewali się, że reprezentacja piłkarska Anglii rozegra w tym sezonie mecz w ich stolicy. Zarezerwowano nawet termin — 18 maja. Spodziewano się wielkich wpływów finansowych wszystkie więc zobowiązania obiecano płacić w końcu maja.

Tymczasem, Anglicy postanowili w bieżącym roku rozegrać tylko mecze we Włoszech, Rumunii i Jugosławii. Powody tej decyzji już są wiadome.

Decyzja Anglików przekreśliła wszystkie plany związku węgierskiego i panowie z zarządu mieli bardzo przeciągłe miny.

Oto sekret: Do lokalu związkowego wkradli się złodzieje i po rozpruciu kasy, znaleźli tam tylko parę żetonów i dyplomów i... ani grosza. Jak się okazuje, kasa związku jest próżna — a federacja obiecywała sobie kokosy w dniu 18 maja. Złodzieje byli na tyle niedyskretni, że rozplotkowali po całym mieście o pustej kasie Związku.

Nadto zawiedzeni włamywacze nie omieszkali wyrazić związkowi swego niezadowolenia w specjalnym liście. Włamywacze udzielają nawet swych rad i proponują: 1) aby związek co tydzień urządzał międzypaństwowy mecz, 2) zwiększył opłaty członkowskie, zorganizował publiczną zbiórkę, celem zasilenia kasy, lub poprosił o zapomogę.

Palmieri ma ochotę przybyć do Polski

Palmieri wreszcie odpowiedział na ofertę naszego związku tenisowego. Włoch donosi, że chętnie może przyjechać do Polski i objąć treningi tenisistów, ale prosi o sprecyzowanie warunków i wymienienie na jak długi przeciąg czasu PZLT zamierza go zaangażować.

Związek natychmiast odpisał, że chciałby, aby Palmieri pozostał w Polsce 3— 4 miesiące.

Z listu Palmieriego można wywnioskować, że ma on ochotę przybyć do Polski.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.